

O tożsamości narodowej polskich polityków¹

Wojciech Błasiak

(w odpowiedzi redakcji “Do Rzeczy”)

W artykule zamieszczonym w “Do Rzeczy” (26.07-1.08.2021) “Unijczycy polskiego pochodzenia”², Jan Fedorczuk podjął kluczowy z perspektywy współczesnej polskiej państwowości, problem tożsamości narodowej polskich polityków. Analizując przykłady antypolskich postaw wśród głównie europosłów Platformy Obywatelskiej, zmarginalizował wszakże i zbanalizował ten problem. Zredukował go zasadniczo do “sztucznej kreacji unijnej quasi-tożsamości ... o wymiarze ogólnoeuropejskim”. A to fundamentalny problem istotnej części grup władzy politycznej, acz również i grup władzy kulturowej, naukowej i medialnej w Polsce. Jest to problem zredukowanej i zdeformowanej ideowo ich polskiej tożsamości społecznej. Jest to problem szczególnego ich wynarodowienia.



Fot. PAP / Radek Pietruszka

Polska tożsamość narodowa i jej komunistyczna deformacja

Nowoczesny naród polski, skonsolidowany ostatecznie w okresie trwania II Rzeczypospolitej, to historyczna grupa kulturowa zdolna do samodzielnego istnienia w światowym systemie kapitalistycznym. O jego samodzielnej odrębności decyduje narodowa wyobraźnia symboliczna, z jej symboliką, treściami i ideami oraz tworzonego nimi etosu narodowego z emocjami narodowego patriotyzmu, nadziei, godności, honoru, dumy i solidarności. Spełnia ona kluczową rolę w samomotywacji i samoorientacji narodowej. Ta intersubiektywnie istniejąca narodowa wyobraźnia symboliczna, którą można rozwijać i wzbogacać, acz i spłaszcząć i redukować, decyduje o indywidualnej tożsamości narodowej, nabywanej w drodze socjalizacji i wychowania. Jej dwie idee ogniskujące, to idea suwerenności państwowej i niepodległości narodowej. A jej backgroundem jest historyczna kultura narodowa.

¹ Źródło: „[O tożsamości narodowej polskich polityków](#)”, Wojciech Błasiak

² “Unijczycy polskiego pochodzenia”, Jan Fedorczuk, [“Do Rzeczy”, 30/2021 \(435\), str. 16](#)

Okres istnienia Polski Ludowej, jako niesuwerennego państwa w ramach zewnętrznego imperium Związku Radzieckiego, w sposób istotny zdeformował polską tożsamość narodową. Nad dyskursem narodowym tworzącym narodową wyobraźnię symboliczną panowała rodzima biurokracja komunistyczna, która była [kompradorską](#) i lojalistyczną klasą podległą radzieckiej biurokracji imperialnej. Dla tej klasy niepodległość polskiego narodu i suwerenność polskiego państwa była wręcz zagrożeniem jej historycznego istnienia.

Dlatego w oficjalnym dyskursie eliminowano, redukowano oraz banalizowano idee i wartości niepodległości narodowej i suwerenności państwowej. Prowadziło to do indoktrynacji polskiego społeczeństwa, a w konsekwencji do eliminowania i redukowania ideowego patriotyzmu polskiego i ideowej tożsamości narodowej.

Stworzyło to, jak to sformułował Tadeusz Łepkowski, dwubiegunowość polskiej tożsamości, ze zmiennymi formami przejściowymi i pośrednimi.

Pierwszym biegunem stale istniejącym, a szybko rozbudowywanym w okresach antykomunistycznych buntów, rewolt i rewolucji, był biegun ideowej tożsamości narodowej i niepodległościowego patriotyzmu. Był on tworzony w ramach pozapaństwowego dyskursu, tak rodzinnego i środowiskowego, jak i religijnego polskiego Kościoła katolickiego kardynała Stefana Wyszyńskiego. Był tworzony w formie pozapaństwowej narodowej wyobraźni symbolicznej.

Drugim biegunem był biegun obyczajowo-państwowej tożsamości polskiej, z ideą lojalizmu wobec radzieckiego imperium i akceptacją podległości polskiego państwa, tworzony w ramach państwowego dyskursu i państwowej wyobraźni symbolicznej. Idee suwerenności państwowej i niepodległości narodowej były zredukowane do wymiaru wyłącznie historycznego.

Robotnicza rewolucja społeczna "Solidarności" odbudowała i rozbudowała biegun ideowej tożsamości narodowej, redukując bezideowy biegun polskości obyczajowo-państwowej.

Kompradorskie grupy władzy politycznej III RP

Rozpad imperium Związku Radzieckiego w latach 1989-1991, umożliwił odzyskanie przez Polskę zewnętrznej suwerenności państwowej i zewnętrznej niepodległości narodowej.

W wyniku szokowej samotransformacji państwa Polski Ludowej lat 1989-1991, na scenę polityczną wyniesiona została postsolidarnościowa formacja polityczna. Była ona zdominowana przez grupy negatywnego przywództwa i negatywnego doradztwa "Solidarności", z ugodowymi działaczami związku z Lechem Wałęsą na czele i istotnie anarodową ideowo grupą tzw. lewicy laickiej z Jackiem Kuroniem w roli głównej.

Formacja komunistyczna, a następnie postkomunistyczna, z właściwą jej anarodową, aż po antynarodową kompradorską tożsamości społeczną, była drugim skrzydłem grup władzy politycznej od 1989 roku.

W ten sposób stworzono pierwotnie grupę negatywnego przywództwa politycznego, z silnym biegunem anarodowej ideowo tożsamości polskiej, w której polskość jest znacząco zredukowana ideowo do narodowej obyczajowości. A ta redukcja tworzyła bezideowość narodową prowadzącą do występowania w kompradorskich rolach politycznych.

Kontynuacja tego istotnie kompradorskiego przywództwa trwa do dziś, dzięki proporcjonalnej ordynacji wyborczej do Sejmu. Umożliwia ona bowiem nieustanną samokooptację partyjnych grup władzy dzięki partyjnym listom wyborczym. Ta ordynacja wyborcza stała się swoistym politycznym wehikułem czasu, umożliwiając zasadniczą reprodukcję pierwotnego składu sceny politycznej. Umożliwia ona negatywną wtórną selekcję do grup partyjnej władzy politycznej, degradując coraz bardziej od 30. już lat jakość partyjnych grup tej władzy. Gdyby dzisiaj wybrać Sejm metodą losowania spośród wszystkich uprawnionych Polaków, to jego skład byłby najprawdopodobniej o jakość lepszy od obecnego. Również w zakresie ideowej tożsamości narodowej. I o taką samą jakość lepiej byłoby rządzone, zarządzane i administrowane polskie państwo.

Efektom tej anarodowej ideowo tożsamości grup władzy politycznej była konsekwentnie kompradorska, choć zróżnicowana skalą w zależności od rządzących partii politycznych, polityka gospodarcza i zagraniczna. Polityczne grupy władzy pełniły, w większym lub mniejszym stopniu, rolę przedstawicieli na Polskę zagranicznych centrów politycznych i kapitałowych. I czynią to już ostentacyjnie i bezkarnie politycznie, by przywołać postać choćby Donalda Tuska.

Niewyartykułowanym bowiem medialnie i naukowo, acz decydującym podziałem politycznym w III RP, nie był i nie jest podział na tzw. nurt neoliberalny i konserwatywny, czy tzw. prawicę i lewicę. Tym decydującym podziałem o kluczowych konsekwencjach od ponad 30 lat jest podział na dominującą dotychczas anarodową intersubiektywnie, a antynarodową obiektywnie orientację kompradorską i kosmopolicentryczną, a znacząco zmarginalizowaną ideową orientację patriotyczną, a szerzej nacjocentryczną.

Neokolonialna polityka gospodarcza

Najbardziej drastyczną konsekwencją tego kompradorskiego przywództwa politycznego była neokolonialna transformacja gospodarki w ramach tzw. programu Balcerowicza i także polityka gospodarcza kolejnych rządów, tak postsolidarnościowych, jak i postkomunistycznych.

Neokolonialna transformacja Balcerowicza speryferyzowała strukturę polskiej gospodarki, niszcząc ekonomicznie, a ostatecznie fizycznie aż 1/3 polskiego przemysłu. Jej kontynuacja w postaci neoliberalnej polityki doprowadziła w latach następnych do rozbioru gospodarczego Polski w postaci wyprzedaży ponad 40% majątku przemysłowego i 75% kapitału bankowego za 4,5 do 5% wartości odtworzeniowej, jak to oszacował Kazimierz Poznański. W wyniku tzw. prywatyzacji Polska przekazała do 2004 roku w ręce obcego kapitału równowartość co najmniej 218 mld ówczesnych dolarów. A głównym motywem tej wyprzedaży

była bezkarna korupcja około jednego tysiąca polskich polityków i wysokich urzędników państwowych z partyjnych nadań, której wielkość K. Poznański oszacował na 0,4 do 0,5 mld dolarów łąpówek. Takiej skali zdrady narodowej, w postaci udziału w niej około tysiąca polskich polityków i wysokich urzędników państwowych, nie było w całej historii suwerennej państwowości polskiej.

Efektom tego jest stały transfer dochodu narodowego z tytułu zagranicznej własności. Coroczną wartość tego transferu oddaje pozycja w Roczniku Statystycznym GUS nazwana "dochód z zagranicy (saldo)". W 2018 roku przy produkcie krajowym 2 bln 115 mld 242 mln zł, ten "dochód" wyniósł -89 mld 403 mln zł. a więc nasz PKB skurczył się aż o 4,2%. Skurczył się tak naprawdę więcej, gdyż chodzi o bilans, którego stron GUS nie podaje.

A przecież do tego oficjalnego transferu należy dodać transfery nielegalne dokonywane przez kapitał zagraniczny, unikający płacenia w Polsce podatków nade wszystko podatku CIT i VAT. Jest to możliwe dzięki operacjom na cenach transferowych w rozliczeniach między zagranicznymi firmami-matkami, a ich firmami-córkami, pozwalających wyprowadzać zyski i dochody z Polski do zagranicznych firm-matek. Z tego tytułu do "dochodu" -89 mld 403 mln zł trzeba dodać drugie tyle, co daje wielkość -178 mld 806 mln zł. Z Polski wywożonych jest więc corocznie legalnie i nielegalnie blisko 8,5% PKB. A transfer dochodu z tytułu zatrudniania taniej polskiej siły roboczej w zagranicznej produkcji poddostawczej i montowniczej, trzeba już zostawić do szacowania ekonometrykom. Sytuacja jest ekonomicznie neokolonialna.

Negatywne przywództwo narodowe

W konsekwencji zdominowanej orientacją anarodową przywództwa politycznego, również oficjalny dyskurs publiczny za pośrednictwem systemu medialnego został zdominowany anarodowymi treściami o kosmopolicentrycznym charakterze, a w skrajnych wypadkach aż po treści antypolonistyczne.

Zabawnym wręcz tego przykładem była banalizacja patriotyzmu z biało-różowymi barwami narodowymi i orłem z białej czekolady w wydaniu byłego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Mniej zabawne, acz groteskowe są stale też obecne w publicznym dyskursie komunistyczne relikty ideologiczne, w postaci definiowania ideowego patriotyzmu jako nacjonalizmu, a politycznego nacjonalizmu jako faszyzmu.

Ten anarodowy kosmopolicentryzm zorientowany zachodnioeuropejsko, z częstymi akcentami ideowo antypolonistycznymi, dotyczy wszakże również grup władzy kulturowej i naukowej oraz medialnej. Ich reguły tworzenia i funkcjonowania określiły bowiem zasadniczo w okresie ostatnich 30. lat grupy władzy politycznej.

Te trzy grupy wraz z politykami mają decydujący wpływ na jakość tworzonej i dystrybuowanej kultury, nauki i publicystyki oraz polityki. Decydują o jakości narodowego dyskursu

i regułach narodowego przywództwa politycznego, kulturowego i naukowego oraz medialnego. A więc również o jakości narodowej wyobraźni symbolicznej, która przesądza o zdolności do samomotywacji i samoorientacji, tak codziennej, jak i długookresowej. I obecna sytuacja jest wręcz niebezpieczna dla polskiego społeczeństwa.

Współtworzona bowiem w ten sposób wyobraźnia narodowa jest znacząco aideowa narodo-wo, a merytorycznie niskiej jakości. Przekłada się ona bowiem indywidualnie na jakość tożsamości narodowej Polaków. Ogranicza to i deformuje istotnie możliwości samoorientacji i samomotywacji podstawowych grup i zbiorowości polskiego społeczeństwa. To są długofalowe skutki deformacji ideowej tożsamości narodowej.

Znakomicie ujął to kilka lat temu Stan Tymiński pytając – “Dlaczego jako naród dajemy się bezkarnie obrażać, okradać i wyzyskiwać?” I odpowiadając sobie samemu – “Dlatego, że pozwoliliśmy przez ostatnie kilkadziesiąt lat zniszczyć nasz patriotyzm. ... A bez dumy narodowej, siły narodowej tożsamości i pewności swoich narodowych wartości i racji, człowiek karleje. ... Wtedy jesteś polskim mięczakiem, którego łatwo zastraszyć, zmanipulować, okraść i oszukać. Mięczakiem bez aspiracji i woli bycia lepszym, mądrzejszym i skuteczniejszym. Aż w końcu stajesz się zwykłym tchórzem!”

Ideowy biegun versus kompradorskie ogniska

Mamy współcześnie do czynienia z jednym już tylko biegunem tożsamości narodowej. Jest to biegun ideowej tożsamości narodowej i niepodległościowego patriotyzmu. Tworzy go ideowa wyobraźnia narodowa rozwijana społecznie dyskursem narodowym, tak przez poszczególne osobowości przywódcze w polityce, mediach, kulturze i nauce, jak i przez całe grupy i środowiska społeczne oraz organizacje i instytucje. Jest ich coraz więcej i są coraz silniejsze. To dzięki nim podtrzymywane i rozwijane są treści, idee i wartości ideowego etosu narodowego. To dzięki nim możliwe są indywidualne i zbiorowe emocje dumy narodowej i narodowej solidarności, poczucia godności i honoru narodowego, które podmiotują Polaków jako, i ludzi, i obywateli. I tylko dzięki temu obecnie, partia o patriotycznej fasadzie typu PiS może rządzić państwem. Komunistyczny biegun polskiej tożsamości obyczajowo-państwowej już nie istnieje, gdyż przestała istnieć polska biurokracja komunistyczna. Natomiast jest jednym z wielu ognisk tworzących współcześnie zredukowane i zdeformowane polskie wyobraźnie symboliczne, a w konsekwencji także polskie tożsamości społeczne. Tych ognisk jest wiele i mają różny poziom redukcji ideowości i różny zakres deformacji tożsamości – od polskiej tożsamości obyczajowo-historycznej, po polską tożsamość wyłącznie językową, z różnorodnymi kosmopolicentryzmami na czele z unijnym, aż po różne wymiary antypolonizmu.

Biegun ideowej tożsamości narodowej i tworząca go ideowa wyobraźnia narodowa są wszakże aktywnie zwalczane, marginalizowane, banalizowane i ośmieszane przez wielość ośrodków, środowisk i grup o kompradorskiej tożsamości społecznej, a dodatkowo również zagraniczne agentury wpływu. Dla nich ideowa polskość to nade wszystko nienormalność.

To efekt nie tylko spuścizny komunizmu, ale i postkomunistycznej kontynuacji w neokolonialnej formule III RP.

Te wielorakie ogniska kompradorskości są umiejscowione przede wszystkim w strukturach polskiego państwa, od sejmowych partii politycznych na czele z postkomunistami i neoliberalami, aż po partyjne biurokracje ministerstw i urzędów centralnych. Te ogniska dominują na uczelniach wyższych wśród samodzielnych pracowników naukowych. Dominują w świecie profesjonalnej kultury filmu, teatru i literatury. Są nadal bardzo silne w świecie mediów, z „Gazetą Wyborczą” i TVN w roli głównej.

Paradoksalnie wspiera je swym żenująco niskim poziomem profesjonalnym i ideowym obecna publiczna telewizja i radio. Pełni ona bowiem współcześnie kluczową rolę w dyskursie publicznym. Deformuje tym jarmarcznym poziomem znacząco narodowy dyskurs publiczny i degradowała narodową wyobraźnię symboliczną.

Wymiana grup przywództwa narodowego

Budowa pozytywnego przywództwa narodowego musi się rozpocząć od wymiany negatywnego przywództwa politycznego. Trzeba zlikwidować polityczny wehikuł czasu odtwarzający mniej lub bardziej okrągłostołowy punkt startu III RP, czyli proporcjonalną ordynację wyborczą do Sejmu. Będzie to likwidacja obecnego ustroju partyjnej oligarchii wyborczej.

W tym ustroju obywatelom odebrano bierne prawo wyborcze, gdyż nie mogą kandydować do Sejmu jako obywatele. Z czynnego zaś prawa wyborczego uczyniono fasadę, gdyż wyborcy głosują na kandydatów już wybranych na partyjne listy wyborcze przez partyjne oligarchie. Konieczne jest wprowadzenie większościowej ordynacji wyborczej w sejmowych wyborach w 460 jednomandatowych okręgach wyborczych, z równą dla wszystkich uprawnionych obywateli wolnością kandydowania.

Trzeba przypomnieć podstawowy fakt, że tylko dzięki temu, iż na Węgrzech 106 mandatów poselskich na 199 ogółem, pochodzi z okręgów jednomandatowych, Viktor Orban i jego Fidesz mógł i może miażdżyć politycznie kompradorskich postkomunistów węgierskich w kolejnych wyborach parlamentarnych.

W Polsce zaś ta równa dla wszystkich wolność kandydowania, stworzy dopiero w pełni demokratyczny proces wyłaniania nowych grup politycznych i politycznych przywódców. Umożliwi to odsuwanie kompradorskich grup partyjnych od władzy politycznej w państwie. Otworzy to w pełni polską scenę polityczną na nowe środowiska i ugrupowania oraz rozpocznie proces pozytywnej selekcji politycznej nowych liderów i przywódców politycznych.

Pozytywna selekcja grup władzy politycznej w państwie otworzy dopiero możliwości stopniowej wymiany grup przywództwa kulturowego, naukowego i medialnego. Będzie to stopniowo możliwe dzięki wprowadzeniu zdemokratyzowanych i uwolnionych od oligarchicznych ograniczeń procedur awansu zawodowego i twórczego, w zamkniętych społecznie

w chwili obecnej instytucjach i środowiskach kultury, nauki oraz mediów. Warunkiem jest równoczesna likwidacja oligarchicznych procedur prowadzących do korupcji zawodowej, nepotyzmu i pozorowanej kreatywności zawodowej. Bez tego nie będzie w Polsce nowego Dołęgi-Mostowicza i Tuwima czy Banacha i Twardowskiego.

Otworzy to możliwości stworzenia ideowego przywództwa narodowego w zakresie polityki, kultury, nauki i mediów, z narodową misyjnością, narodową odpowiedzialnością i narodową bezkompromisowością.

31.07.2021.



Wojciech Błasiak

Uzupełnienie red.

Tomasz Zarycki, "[*Ku socjologicznej analizie dyskursu elit peryferyjnych*](#)"